

Najnowsze transfery zaszkodzą PO

Michał Kamiński, człowiek, który wcześniej był prawą ręką Jarosława Kaczyńskiego i Lecha Kaczyńskiego, zażarcie atakował Donalda Tuska i Platformę, dzisiaj ma być częścią naszego środowiska? Nie podoba mi się taka decyzja – mówi polityk PO



Za przemoc domową należy się odszkodowanie

Dochodzenie roszczeń cywilnych w procesie karnym zwykle trwa krócej niż osobno prowadzone postępowania: karne, a następnie cywilne.



NAJBARDZIEJ OPINIOTWÓRCZE MEDIUM DEKADY

PATRON MEDIALNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

RZECZPOSPOLITA

CENA 4,10 zł (w tym 8% VAT)

Piątek 6 lutego 2015 nr 30 (10059)

AKTUALNOŚCI NA RP.PL



Bogactwo treści wyselekcjonowanych przez redakcję „Rzeczpospolitej”

20,3 MLN ODŚLON

Wielkie czyszczenie KRS

BIZNES | Co czwartej firmie wpisanej do Krajowego Rejestru Sądowego grozi likwidacja za niepublikowanie sprawozdań.

PIOTR MAZURKIEWICZ

Znaczna część przedsiębiorstw unika obowiązku ujawniania informacji na temat swojej działalności. Chodzi głównie o sprawozdania finansowe, w których obok danych o sprzedaży i zyskach powinny się także znaleźć informacje dotyczące zadłużenia czy stanu aktywów.

W tym roku sytuacja powinna się jednak zmienić. Od 1 lipca możliwe będzie wykreślenie z KRS firm, które nie składają sprawozdań lub nie aktualizują danych.

Akcja może być masowa. – W KRS zarejestrowanych jest 385 tys. firm, z czego około 95 tys. – mówi Tomasz Słazki z wydawnictwa gospodarczej Bisnode Polska. To głównie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, których jest najwięcej w Rejestrze.

Od lipca może też zniknąć masa spółek wydmuszek, które służą np. do wyłudzenia kredytów.

– Nowe przepisy usprawnią i przyspieszą postępowania prowadzone przez sąd rejestrowy oraz zwiększą wiarygodność KRS – wyjaśnia Wioletta Olszewska z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Dla spółek nieaktualizujących danych będzie zastosowana uproszczona likwidacja.

95 tysięcy

firm może zostać wykreślonych z KRS za niepublikowanie aktualnych danych

bez wszczynania postępowania przymuszającego, jeśli sądy rejestrowe uznają, że nie rokuje ono powodzenia.

– Majątek – o ile taki będzie – przejdzie Skarb Państwa. Nie będzie to nacjonalizacja, wierzyciele dostaną rok na upomnienie się o swoje.

– Dziś w rejestrze znajduje się wiele nieaktualnych wpisów. Na mocy uprzednio obowiązujących przepisów

usunięcie ich z rejestru było kłopotliwe – mówi Piotr Wołk, ekspert Pracodawców RP. Zwraca uwagę, że sprawozdań nie publikowała m.in. firma Amber Gold, która naraziła na straty tysiące klientów.

– Z tego punktu widzenia wprowadzenie przepisów dotyczących wykreślenia podmiotów z rejestru należy uznać za pożądane i korzystne, zarówno dla przedsiębiorców, jak i konsumentów – dodaje.

Od dwóch lat liczba przedsiębiorstw publikujących sprawozdania finansowe spada. Niedziwne, ponieważ latami za uchylanie się od tego obowiązku groziła grzywna 500 zł. Teraz wzrosła do ponad 300 tys. zł, dla wielkich firm to kwota nadal niska.

„Rzeczpospolita”, przygotowując co roku zestawienia największych firm, np. Listę 500, spotyka się z odmową ujawnienia danych. W ostatniej edycji tak postąpił np. Tesco, Ruch czy Kaufland. ©

–wsp. Marek Domagański •B4, komentarz •A2



Składki będą niższe

ZUS

Przedsiębiorcy zatrudniający pracowników i prowadzący własną działalność – jest ich grubo ponad milion – zapłacą od 1 kwietnia 2015 r. niższą składkę na ubezpieczenie wypadkowe. Minister pracy przygotował projekt, z którego wynika, że jeszcze w tym roku do ZUS wpłynęło ponad 200 mln zł mniej. W przyszłym oszczędności pracodawców i prowadzących działalność wyniosą prawie 340 mln zł.

W większości firm zmiana polega na obniżce tej składki tylko o 0,13 punktu procentowego (z 1,95 do 1,80 proc.), nie odczują więc dużej różnicy.

Najwięcej zaoszczędzą duże podmioty zatrudniające tysiące pracowników. Na zmianach skorzystają np. Lasy Państwowe, które za miesiąc 5,60 proc. od pensji leśnika zapłacą ZUS tylko 3,06 proc. składki wypadkowej. Na podobne oszczędności mogą liczyć także kopalnie węgla kamiennego, które nie będą już płaciły na to ubezpieczenie składki od pensji górnikowa w wysokości 3,86 proc., tylko 3,33 proc.

Uwaga: przedsiębiorcy działający np. w rybactwie czy poligrafii, czyli branżach, w których było ostatnio więcej wypadków przy pracy, po zmianach zapłacą więcej. ©

–mrz •C5

Pokój za neutralność Ukrainy

WOJNA NA WSCHODZIE

Francjois Hollande i Angela Merkel leżą w piątek do Moskwy, aby zaproponować Władimirowi Putinowi porozumienie w sprawie przyszłości Ukrainy. Choć szczegóły umowy nie były wczoraj znane, jej elementem są gwarancje, że Kijów nie przystąpi do NATO. Umowa miałaby także zakładać rezygnację Zachodu z dostaw broni dla Kijowa. Decyzję w tej sprawie Barack Obama może podjąć już na początku przyszłego tygodnia. – Mam zakusy, aby powie-

dzić: rozwińmy tę sprawę między nami, Europejczykami – oświadczył Hollande na konferencji w Paryżu.

Francuski prezydent i niemiecki kanclerz uzgadniali w czwartek w Kijowie z Petrem Poroszenką tekst umowy, którą mają w piątek przedstawić Putinowi. Chcąc uzyskać od rosyjskiego przywódcy zobowiązania na piśmie, bo w przeszłości ustne łamał.

Nowa inicjatywa dyplomatyczna nie była konsultowana z europejskimi partnerami. Polskie władze dowiedziały się o niej dopiero w czwartek rano.

Hollande ostrzeża, że jeśli do porozumienia nie dojdzie szybko, konflikt na Ukrainie może błyskawicznie się przekształcić w wojnę totalną. Dyplomaci obawiają się także rychłego bankructwa Ukrainy ze względu na koszty prowadzenia działań wojennych. W czwartek krytyczna straszyła blisko jedną trzecią wartości do dolara, bo ukraiński bank centralny nie ma środków na obronę narodowej waluty. ©

–Jędrzej Bielecki •A8, komentarz •A2, –Bartosz Cichoń: Wojna przynosi się do Polski •A10

WYBORY | Prezydent rozpoczął walkę o reelekcję

Bronisław Komorowski ogłosił w czwartek, że wystartuje w wyborach prezydenckich, które odbędą się 10 maja.

– Cieszy szczególnie to, że zaufaniem obdarzają mnie także ci obywatele, którzy w 2010 roku głosowali na innych kandydatów – mówił Komorowski w Belwedrze. Nie chciał oceniać rywali, ale zarysował linię swojej kampanii, mówiąc, że konieczne jest, by prezydent posiadał „kwalifikacje i doświadczenie konieczne do

wypełnienia konstytucyjnego obowiązku zwierzchnika Sił Zbrojnych”.

Choć w piątek Rada Krajowa PO udzieli mu rekomendacji, to – jak podkreśla otoczenie prezydenta – jego kampania ma być ponadpartyjna. Wzmoczone zainteresowanie majowymi wyborami chce wykorzystać PiS. W sobotę szerszej przedstawi swojego kandydata Andrzeja Dudę. Okazała konwencja ma unieocznic, że partia wierzy w jego sukces. ©

–pmaj •A5

KRAJ Liczba próbujących nielegalnie wjechać do Polski wzrosła o jedną piątą. Pogranicznicy zatrzymali w 2014 r. ponad 4,3 tys. takich osób. •A4

Rodzinny wieloletni mogą stracić ulgi na wywóz śmieci. •A7

KULTURA W piątek w Pekinie otworcie wielkiej ekspozycji „Skarby z króla Chongina. Sztuka polska XV–XX wieku”. •A12

GOSPODARKA Polska będzie trzecią najszybciej rozwijającą się gospodarką UE w 2015 roku – przewiduje Bruksela. •B3



Grać czystymi figurami

JAN RULEWSKI | Transfer do PO Jana Tomaszewskiego i Michała Kamińskiego to wątpliwy moralnie eksperyment – mówi Jackowi Nizinkiewiczowi senator Platformy.

W: Czy 10 maja to dobry termin pierwszej tury wyborów prezydenckich?
JAN RULEWSKI: SENATOR PLATFORMY OBYWATELSKIEJ: Te wybory powinny się odbyć 17 maja lub w innym terminie, a nie w miesięcznicę katastrofy smoleńskiej. Szkoda, że marszałek Sejmu Radosław Sikorski nie pamiętał o części wyborców, którzy tego dnia będą myśleli i sercem gdzie indziej.

Jak pan postrzega kandydatów na prezydenta?
Kontrkandydat Bronisława Komorowskiego nie zaliczają się do najwyższej klasy politycznej, a przecież Polska reprezentuje wyższą klasę europejską. Partie nie zgłosiły do wyborów swoich najsilniejszych przedstawicieli, co dziwi, bo prezydent w Polsce jest istotną siłą, a nie strażnikiem zyrandola. Bronisław Komorowski jest politykiem wagi ciężkiej, a konkurencję ma wagi koguciej.

Ci, którzy mogli zagrozić drugiej kadencji obecnej głowy państwa, jak Jarosław Kaczyński, Leszek Miller czy Janusz Piechociński, uchylił się nie od konfrontacji z Komorowskim, ale od konfrontacji z opinią publiczną i swoimi wyborcami. Liderzy partii stracili szansę na zwiększenie poparcia dla swoich ugrupowań w późniejszych wyborach parlamentarnych.

Głównym kontrkandydatem Komorowskiego jest Andrzej Duda.

Nie jest złym kandydatem, ale nie dorósł do poziomu śp. Lecha Kaczyńskiego, którego chce być kontynuatorem. Lech Kaczyński miał wizję swojej prezydentury, polityki i prawa, którą zawarł wcześniej w wielu swoich publikacjach i wystąpieniach, a później realizował w trakcie sprawowania urzędu. Andrzej Duda ma tytuł doktora prawa, ale jego publikacje są nieznacone.

Ludzi pretendujących do najwyższych urzędów powinno się poznać nie po tym, co mówią w telewizji, bo tam mówią zawsze to, co inni chcą usłyszeć, ale po ich wcześniejszym dorobku, po ich publikacjach, które są wiarygodnym dowodem posiadania określonych przekonań i rozwoju mentalnego i politycznego. Andrzej Duda jest nierozpoznawalnym i niewyraźnym kandydatem na prezydenta.

PIS powinno być wystawić kogoś innego?

Najlepszym kandydatem PiS byłby oczywiście Jarosław Kaczyński. Ale jego partia ma długą ławkę kadrową i nie powinna mieć problemów ze znalezieniem kandydata posiadającego osobowość i własną tożsamość polityczną. Proszę, nie trącać się, ale lepszym od pana Dudy kandydatem na prezydenta byłby też Krzysztof Szczepiński. Ułożony, konsekwentny, młody, energiczny, wykształcony, ma



Przed 1 turą wyborów potrzebna jest debata Bronisława Komorowskiego z Andrzejem Dudą – uważa Jan Rulewski

swoją dorobek naukowy i publicystyczny. Szczepiński byłby dobrą inwestycją w przyszłość. Ale również byłby zagrożeniem dla Kaczyńskiego w przyszłości. Andrzejowi Dudzie nie wródo dobrogo wyniku.

Oczekuje pan debaty Dudy z Komorowskim już przed 1 turą?

Tak. Debata jest potrzebna już teraz, żeby wyborcy mogli sprawdzić, który z dwóch głównych kandydatów na najwyższy urząd w państwie radzi sobie lepiej w konfrontacji na programy. Bronisław Komorowski nie powinien się obawiać debaty przed 1 turą.

Ja będę głosował na obecnego prezydenta, tym bardziej że łączy nas doświadczenie z wolnościowego szlaku.

Jak pan ocenia transfery do PO polityków związanych wcześniej z PiS?

Jan Tomaszewski to polityczny Janosik, którego filozofii nie pochowałam. Zaskakują i budzą podziwienie jego nagłe pochwały pod adresem Ewy Kopacz, chociaż zgadzam się, że pani premier należy się pomoc, tym bardziej przed wyborami. Ewa Kopacz wymaga pomocy bardziej niż Donald Tusk, który był zaprawionym w licznych bojach i pewnie stapał po politycznej ziemi.

A wracając do transferów politycznych do Platformy...

...są niemoralne. Uważam, że transfery polityczne powinny być zakazane w roku wyborczym. Lubię Jana Tomaszewskiego i nie wykluczam, że jego transfer wzmocni PO, ponieważ legendarny bramkarz mimo wielu kontrowersji jest bardzo popularny, ale moralnie to wątpliwy eksperyment. Podobnie

Michał Kamiński, któremu nie można odmówić politycznej sprawności.

Dlaczego?

Chłówek, który wcześniej był prawą ręką Jarosława Kaczyńskiego i Lecha Kaczyńskiego, zażarcie atakował Donalda Tuska i Platformę, dzisiaj ma być częścią naszego środowiska? Nie podoba mi się taka decyzja. Nie zgadzam się z nią. Kamiński bardziej zaszkodzi Platformie, niż pomoże.

Wyborcy PO już raz odrzucili byłego członka PiS, kiedy startował w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Gdyby pytało mnie o zdanie, to odradzałbym premier Kopacz przyjęcie go na pokład Platformy.

Żeby zasłużyć sobie na poparcie wyborców, trzeba grać czystymi figurami, które nie powinny budzić wątpliwości w naszym elektoracie.

A wyobraź pan sobie Romana Glorę i Kazimierza Marcinkiewicza na listach PO?

Nie wyobrażam sobie. Oni nie powinni się znaleźć na listach Platformy Obywatelskiej. Nie będą wzmocnieniem dla partii. Dzisiaj są to politycy znani tylko ze szklanego ekranu, a nie z planów politycznych. Nie chcę więcej o nich rozmawiać. Dostrzegam za to wiele pozytywnych zmian w otoczeniu Ewy Kopacz.

Jakich?

Otoczenie pani premier bardzo się profesjonalizowało i stało się mocno merytoryczne, czego najlepszym przykładem jest nominacja dla Jacka Rostowskiego na szefa doradców. Nie sądzę, żeby Michał Kamiński budował nową filozofię państwa. Myślę, że to Jacek Rostowski będzie miał silny wpływ na premier Kopacz, która będzie twarzą kampanii parlamentarnej.

Konserwatywne otoczenie szefowej rządu wpłynęło na zmianę linii politycznej PO?

Nie sądzę. Platforma pozostanie obliczalną partią centrum, do którego wszyscy aspirują. PO to wciąż najlepszy wybór polityczny, na jaki mogą sobie pozwolić Polacy.

Czy głosowałby pan za ratyfikacją konwencji Rady Europy o zapobieganiu i zwalczaniu przemocy wobec kobiet i przemocy domowej?

Jako człowiek „Solidarności” jestem przeciwko wszelkiej przemocy. W pierwszym odruchu głosowałbym za, ale zawarty w konwencji przesyt doktrynalny skłania mnie do opowiedzenia się przeciwko niej. Gdybym miał głosować, byłbym więc przeciwny ratyfikacji lub w najlepszym wypadku nie chciałbym uczestniczyć w głosowaniu.

W dokumencie jest zbyt wiele nieścisłości i możliwości swobody interpretacyjnej. Konwencja nie jest dokładnie zwerifikowana i wciąż budzi wiele wątpliwości. Ratyfikacja nie powinna mieć miejsca tylko dlatego, że jest potrzebna chwili, potrzeba interesu politycznego i wyborczego. Nie możemy ulegać odruchom konformistycznym.

PO przed wyborami miałaby się zająć również ustawą o in vitro i związkami partnerskimi.

Głosowałbym za ustawą o in vitro, ale w kształcie, jaki zaproponował wcześniej Jarosław Gowin. Skandal, który wybuchł w jednej z klinik, potwierdza, że temat in vitro musi być zwerifikowany na wszelkie możliwe sposoby i mieć wyraźny kompromis ze wszystkimi stronami społecznymi, w tym z Kościołem.

Kolejny temat to związki partnerskie.

Będę się im przeciwstawiał. Tematy światopoglądowe nie są dostatecznie wyjaśnione i omówione w Platformie. Pochodzę z ruchu solidarnościowego, który był przeciwny doktrynalnemu narzucaniu rozwiązań. Nie wyobrażam sobie, że posłowię, który będą głosować w sprawach światopoglądowych zgodnie z sumieniem, a nie partyjnym życzeniem, nie trafią później na listy wyborcze PO.

W Platformie zawsze wolność sumienia była przestrzegana i wierzę, że za rządów Ewy Kopacz nie się w tej kwestii nie zmieni. Najlepiej, gdyby PO zrezygnowała z tematów światopoglądowych przed wyborami. Powinniśmy zająć się gospodarką i pomocą najuboższym.

Kto może wygrać najbliższe wybory parlamentarne?

PiS, ale nie będzie miało z kim rządzić. Więc wszystko wskazuje na to, że wyborcy dadzą Platformie przepustkę na kolejną kadencję rządzenia. ©

— rozmawiał Jacek Nizinkiewicz

Pełna wersja rozmowy www.rp.pl/kraj

Coraz więcej chorych na raka

DEBATA „RZ”
W Polsce wzrasta zachorowalność na raka prostaty. Tymczasem lekarze wciąż nie mogą tego nowotworu leczyć zgodnie z europejskimi standardami.

Kilka dni temu w redakcji „Rzeczpospolitej” odbyła się debata na temat leczenia raka u mężczyzn, w której udział wzięli najwybitniejsi polscy specjaliści w dziedzinie urologii onkologii. Wszyscy zgodnie przyznają, że wciąż nie znamy czynników powodujących raka gruczołu krokowego. Jedynym pewnym czynnikiem jest czynnik genetyczny – mówi prof. Andrzej Borkowski, przewodniczący rady naukowej Polskiego Towarzystwa Urologicznego.

Rak prostaty rozwija się powoli. Pewne stadia choroby, które do niedawna były uznawane za nowotwór, teraz są kwalifikowane jako zmiany związane z wiekiem. Nowotwory niskiego ryzyka leczone są nieoperacyjnie. Te wysokiego ryzyka, kiedyś nieuleczalne, umiemy leczyć i mamy bardzo dobre wyniki. Podstawowe metody leczenia to chirurgia i radioterapia.

Swego czasu wiele mówiło się też o badaniu per rectum. Ważnym wskaźnikiem jest oznaczenie z krwi markera PSA. – Mężczyźni są bowiem specyficzną grupą pacjentów. Występuje u nich mechanizm obrony – tłumaczy dr Katarzyna Korpołowska, psycholog społeczny.

– Nie są wychowywani do tego, aby chorować. Duże znaczenie ma też strach przed utratą męskości. Ostatnio między lekarzy był przypadek, kiedy 62-letni mężczyzna po ślubie z 27-letnią kobietą celowo zrezygnował z leczenia. Wolał żyć krócej, ale w pełni sił.

Ważnym na aspekt jakości życia zwracali szczególną uwagę uczestnicy spotkania. Chodzi o takie zaplanowanie leczenia, aby możliwe było funkcjonowanie pacjenta mimo utraty dokończonych normalnie.

Szymon Chrostowski, prezes fundacji Wygramy Zdrowie, zwrócił uwagę, że pacjent mimo cytowania bez pomocy lekarza nie jest w stanie ocenić plusów i minusów danego sposobu leczenia. Lekarz powinien zaś mieć do dyspozycji wachlarz terapeutyczny zgodny z europejskimi standardami.

– Szczególnie istotne jest to w przypadku bardzo zaawansowanego nowotworu, często z licznymi przerzutami – stwierdził prof. Piotr

Wysocki, prezes elekt Polskiego Towarzystwa Onkologii Klinicznej. – Wówczas podstawą terapii jest leczenie systemowe i ogólnoustrojowe.

Polęga ono na podawaniu leków hormonalnych. Rak prostaty żywi się bowiem męskimi hormonami, w szczególności testosteronem. A nowe leki hamują produkcję hormonów. Niestety, nowotwór jest przebiegły i po pewnym czasie sam zaczyna je produkować. Jeszcze do niedawna na ten mechanizm lekarze nie mieli skutecznej broni.

– Działaj już ja mamy – tłumaczył prof. Wysocki. – Są to nowoczesne leki znacznie poprawiające i rokowania, i jakość życia chorych. Problem jest jednak to, że NFZ mimo pozytywnej decyzji Agencji Oceny Technologii Medycznych refunduje tylko jedną z terapii, i to tylko dla pacjentów, którzy wcześniej zostali poddani chemioterapii.

– NFZ płaci tylko za uznane i dopuszczone terapie – wyjaśniał jednak Andrzej Śliwczyński, naczelnik Wy-



działu Analiz, Programów Lekowych i Chemioterapii NFZ. – Przeglądaliśmy się nowymi terapiami, patrzmy na opinie AOTM i w miarę możliwości finansowych wprowadzamy nowe leki.

Doktor Elżbieta Senkus, onkolog kliniczny z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, zwróciła uwagę, że nowe terapie nie mają właściwie działań niepożądanych oraz radykalnie zmniejszają liczbę przerzutów do kości.

– Lekarze wiedzą, jak skutecznie wydłużać życie, ale nie mają czym – stwierdziła. – Proces wprowadzania nowych leków w Polsce trwa o wiele dłużej niż w innych państwach europejskich.

W Polsce wykrywamy 150 tysięcy nowych zachorowań na raka rocznie. W 2020 roku będziemy mieli milion pacjentów leczonych przewlekłe onkologicznie, czyli dwa razy tyle, ile obecnie. Będzie to wyzwanie dla płatnika, społeczeństwa i dla lekarzy, których wciąż ubywa. Wyzwanie, z którym zmierzyć trzeba się już teraz. ©

— Piotr Górski



Uczestnicy debaty w redakcji „Rzeczpospolitej”